

Głos KRAKOWSKIE

N 233
(2129)

rok V. Kraków Niedziela 28 — Poniedziałek 29 września 1952 r

W atmosferze serdecznej przyjaźni spotkała się młodzież krakowska z kandydatami na posłów do Sejmu

gen. Bolesławem Kieniewiczem i dyr. Tadeuszem Mrugaczem

W SALI teatru Zakładu Budowy Maszyn i Aparatury licznie zebrała się młodzież krakowskich szkół i zakładów pracy, by spotkać się z kandydatami na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z gen. Bolesławem Kieniewiczem i starym działaczem robotniczym, dyrektorem Krakowskich Zakładów Gazowych — Tadeuszem Mrugaczem.

Termin sprawdzania list wyborców przedłużony do niedzieli włącznie

CIELEM umożliwienia sprawozdania spisów wyborców tym wyborcom, którzy do czasu nie mieli możliwości uczynić, Państwowa Komisja Wyborcza podaje do wiadomości, iż w niedzielę 28 września 1952 r. spisy wyborców będą wyłożone do publicznego wglądu w lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych w godz. od 9 do 20.

Pracownicy krakowskich garbarni popierają Program Wyborczy licznymi i cennymi zobowiązaniami

DLA POPARCIA Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), pracownicy Garbarni nr 3 w Krakowie podjęli liczne zobowiązania produkcyjne i gospodarcze. Żaloga Garbarni, w pełnym zrozumieniu dla oszczędnej i racjonalnej gospodarki materiałem surowcowym, zobowiązała się podnieść wydajność surowca. Realizacja podjętych zobowiązań pozwoli na zaoszczędzenie do końca października br. 320 kg surowych skór cielęcych, 403 kg skór końskich oraz da ponadplanową produkcję wartości ponad 50.000 zł. Zarówno poszczególne zespoły, jak i indywidualni pracownicy — zobowiązali się ponadto przeprowadzić roboty gospodarcze: falczerzy wyczyszczą i zakonserwują nieczynną strugarkę, zbudują suszarnię do suszenia sierści, oszklą niedostatecznie zabezpieczone okna w hali produkcyjnej, wybudują nowy dół do magazynowania kiejówki. Realizacja zobowiązań gospodarczych przyniesie ponad 10.000 zł oszczędności.

CENNE zobowiązania podjęła również żaloga Garbarni nr 1: przez zwiększoną wydajność wygospodarowane zostanie w miesiącu wrześniu i październiku ponad 13.000 kg skóry surowej, a wartość gotowego towaru wyprodukowanego z zaoszczędzonego surowca wyniesie ok. 636.000 zł.

lity Ludowej: gen. B. Kieniewicz i T. Mrugacza. Na zakończenie zebrania wystąpił zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego.

PKOP pozdrawia Kongres Obrońców Pokoju Azji i Strefy Pacyfiku

POLSKI Komitet Obrońców Pokoju przesłał depeszę do Kongresu Obrońców Pokoju Azji i Strefy Pacyfiku który w tych dniach rozpocznie obrady w Pekinie. „W imieniu narodu polskiego — czytamy m. in. w depeszy — witamy serdecznie Wasz Kongres jako wspaniałą manifestację krzepnącej solidarności narodów Azji i Strefy Pacyfiku w walce o najsłabsze i najbardziej uciskane, o wolność, pokój i szczęście narodów. Naród polski głęboko wierzy, że Kongres Wasz wnieśli wielki wkład w świętą sprawę walki o pokój na całym świecie, że będzie on doniosłym etapem na drodze przygotowania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju”.

1 października witamy żołnierzy przybywających z obozów letnich

W środę 1 października wracają do Krakowa z obozów letnich żołnierze naszych jednostek wojskowych. I tak 1.10 o godz. 15.30 powracające oddziały wojskowe przejeżdżają ulicami: Piastowską, al. 3 Maja, Manifestu Lipowego, Straszewskiego, Podwałę, Baszową, Sławkowską do Rynku Głównego, gdzie odbędzie się defilada przed trybuną w wylotu ul. Szewskiej.

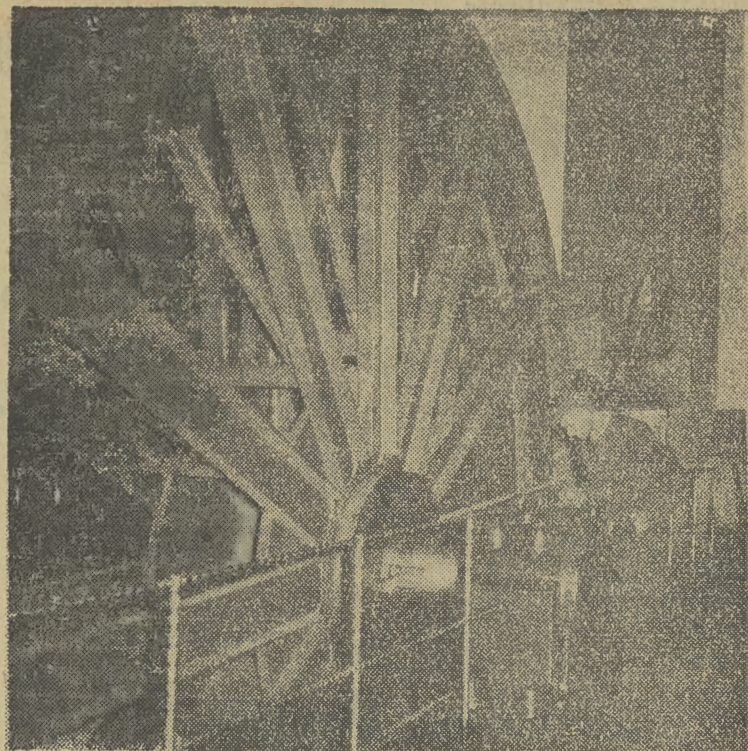
W tym samym dniu o godz. 17 na Rynku Głównym po odegraniu hymnu narodowego nastąpi powitanie młodzieży przez przedstawicieli Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, Wojska Polskiego i młodzieży szkolnej, po czym nastąpi wręczenie nagród ofiarowanych przez społeczeństwo krakowskie przodownikom wychowania politycznego i bojowego. Na Rynku Głównym wystąpi zespół pieśni i tańca Okręgowego Domu Oficera.

Z WYSTAWY zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie pt. „Nasi ulubieni bohaterowie radzieccy”. Licznie zgromadzoną publiczność ogląda bogato reprezentowaną literaturę radziecką.

(Fot. J. Rumianowski)



Człowiek i maszyna



Nowoczesna maszyna wyładowa głównego sztybu nowej wielkiej kopalni „Ziem-wit”, która w niedługim czasie zostanie uruchomiona (Fot. CAP)

BUDOWA zgniatacza w Bobrku jest jednym z licznych przykładów ścisłej współpracy inżynierów i techników z robotnikami w oparciu o doświadczenia i pomoc fachowców radzieckich. Jest też ona przykładem postępu technicznego i pomysłowości, gdyż w toku budowy coraz szerzej zastępowano pracę ręczną maszynami. W warszawskich zakładach przemysłowych wraz z 80.000

robotników, zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji w realizacji zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, Frontu walki o pokój i Plan 6-letni, bierze codzienny udział półtora tysiąca inżynierów, wprowadzających nową technikę, metody stosowania oszczędności surowca, narzędzi, energii.

Nasza inteligencja techniczna na wszystkich polach naszej pracy, coraz szerzej, coraz mocniej wiąże się z klasą robotniczą, wzbogaca codziennie swój dorobek pracy dla dobra Polski Ludowej.

Wielkie znaczenie w uzyskaniu tego dorobku miał odbyty przed 6 laty w Katowicach I kongres inżynierów i techników, którym Prezydent Bolesław Bierut wskazał nową drogę i nowe wielkie zadania, podnosząc jak wiele od nich oczekuje naród.

W CZORAJ rozpoczął obrady w Warszawie II Ogólnopolski Kongres Inżynierów i Techników. Rozpoczął je w chwili szczególnej — w chwili, kiedy Program Wyborczy Frontu Narodowego nakreślił przed całym narodem wspaniałą wizję niedalekiej przyszłości — wzrost wspaniałego budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia. Wzrost tego budownictwa — związany z realizacją zadań Planu 6-letniego i opracowaniem Planu 5-letniego wymaga niezmiernie roli i odpowiedzialności inteligencji technicznej.

Kongres — jak to oświadczył prezes NOI, inż. B. Rumianowski — ma trzy cele na widoku:

- 1) wzmocnienie pozycji, roli i odpowiedzialności inteligencji technicznej w życiu społecznym i politycznym kraju,
- 2) mobilizację inwencji twórczej inżynierów i techników dla dalszej zwycięskiej realizacji trudnych i ambitnych zadań Planu 6-letniego,
- 3) zbliżenie stowarzyszeń technicznych do fabryk, do produkcji, powiązanie ich programem z walką i pracą klas robotniczej i całego narodu.

W obradach bierze udział blisko 3000 inżynierów i techników z całej Polski. Ich zadaniem będzie zmiana struktury stowarzyszeń technicznych, by jak najbardziej związać je z zakładami pracy. Wówczas będą one mogły wraz z całą żaloga najskuteczniej walczyć o postęp techniczny, o likwidację „wąskich gardeł”, o podniesienie kwalifikacji, o rytm produkcji, o przedterminową realizację zadań, o właściwe wykorzystanie kadr starej i coraz liczniejszej młodej inteligencji technicznej. To, co dziś widzimy w Bobrku, w FSO na Żeraniu i w wielu innych zakładach produkcyjnych ujęte we właściwe formy organizacyjne — przyniesie wielokrotnie korzyści.

Witamy Kongres z uczuciem pełnej ufności, że nasza inteligencja techniczna poświęci się z całym oddaniem wypełnieniu z honorem zadań, jak tego oczekuje od niej Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Od 5 października wchodzi w życie nowy rozkład jazdy Przewiduje on udogodnienia w komunikacji z ważnymi ośrodkami produkcji usprawnienie w ruchu pociągów podmiejskich

Od 5 października br. zostanie wprowadzony na kolejach nowy zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich. Nowy rozkład jazdy dostosowany został do potrzeb ruchu pasażerskiego i towarowego w miesiącach zimowych. W tym okresie na pierwszy plan wysuwają się sezonowe przewozy rolnictwa i przewozy towarów dla fabryk oraz sprawa zaopatrzenia miast w żywność i opał. W związku z tym przesłana kursówce pociągów sezonowych na Wybrzeże, zmniejszona będzie liczba pociągów do miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych oraz zmieniony będzie rozkład jazdy niektórych pociągów dalekobieżnych.

WPROWADZONE też będą udogodnienia w komunikacji z nowymi ośrodkami produkcji, jak np. z Nową Huta pod Krakowem, z Huta „Człochowa” itp.

Młodzież podpisuje umowy o współzawodnictwie pracy

W świetlicy przy ul. Łobzowskiej 3 odbyła się wczoraj uroczystość, podczas której liczne delegacje młodzieży z całego województwa krakowskiego — podpisały socjalistyczne umowy o współzawodnictwie pracy dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Umowy te zostały podpisane przez delegatów młodzieży, pracującej w kolejnictwie i transporcie samochodowym. (bc)

Str. 6 stron

J. Stalin delegatem Leningradzkiej Organizacji Partyjnej na XIX Zjazd WKP(b)

W DNIACH 28 — 25 września br. w Leningradzie obradowała XI Leningradzka Obwodowa Konferencja WKP(b).

Konferencja omówiła i zaakceptowała projekt dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie pięcioletniego planu 6-letniego oraz projekt zmienionego Statutu Partii i dokonała wyboru nowego składu Leningradzkiego Obwodowego Komitetu WKP(b), komisji rewizyjnej oraz delegatów na XIX Zjazd Partii.

Wśród ogromnego entuzjazmu i burzliwych owacji konferencja wybrała na delegatów na XIX Zjazd wielkiego wodza i nauczyciela partii komunistycznej i narodu radzieckiego Józefa Stalina oraz jego wiernych towarzyszy walki i pracy — Molotowa, Malenkowa, Berie, Woroszyłowa, Mikołajana, Bulganina, Kaganowicza, Andrejewa, Chruszczowa, Kosygina i Szwernika.

Delegaci na konferencję wśród ogromnego entuzjazmu uchwaliłi tekst listu z pozdrowieniami do Stalina.

Skład delegacji polskiej na VII Sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ

RZĄD Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdził następujący skład delegacji polskiej na VII Sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, rozpoczynającą się dnia 14 października br. w Nowym Jorku:

Przewodniczący delegacji: Stanisław Skrzyszewski, Minister Spraw Zagranicznych.

Delegaci:
Marian Naszkowski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Józef Winiewicz, Ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Waszyngtonie,

Jerzy Michalowski, Ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Londynie,

Minister Pełnomocny Henryk Birecki, stały delegat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przy ONZ.

Zastępcy Delegatów:
Minister Pełnomocny Juliusz Szych, Dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych — główny doradca polityczny delegacji,

Minister Pełnomocny Aleksander Krajewski, Poseł Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Brukseli,
Prof. dr Manfred Lachs, Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych,

Minister Pełnomocny Stanisław Gajewski, Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych,

Dr Irena Domańska, Wiceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża.

Krótki sygnał telefonu oderwał go od pracy. Mówiła sekretarka. — Zgłosił się obywatel Barnet. Czy pan go przyjmie? — W jakiej sprawie? Spytat niecierpliwie. — Jest narkiem, w sprawie... — Aha, w sprawie wraku „Adler-shorst”. — Dobrze, proszę — odpowiedział ostrożnie słuchawkę. Skądś znał to nazwisko Barnet.

wyjaśnienie tej krótkiej ale jakże brzemiennej w sensacyjnej następstwa rozmowy znajdują Czytelnicy

W PASJONUJĄCEJ POWIEŚCI
JANUSZA MEISSNERA
pt.
„Wraki”
której druk rozpoczynamy
JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH

Ambasador USA w Moskwie

naruszył elementarne zasady obowiązujące dyplomatów miotając ordynarne oszczerstwa na ZSRR

MOSKWA, Dziennik „Prawda” zamieścił artykuł pióra „Obserwatora” pt. „Oszczerca w masce dyplomaty”.

Tym „oszczerca w masce dyplomaty” jest ambasador USA w Moskwie Kennan, który w czasie swojego niedawnego pobytu w Berlinie złożył przedstawieliom prasy zachodnio-niemieckiej i amerykańskiej oświadczenie naruszające elementarne zasady obowiązujące dyplomatów w stosunku do krajów, w których są akredytowani.

Kennan nie zważał się przy tym przed wygłoszeniem jawnych bzdur, będąc widoczną pewnym, że wszystko co powie, choćby to nie miało żadnego sensu, będzie szeroko rozreklamowane przez specjalistów od oszczerczej propagandy przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W związku z tym „Obserwator” pisze: „Kennan dawno już dał dowody, że jest wrogiem pokoju, a więc i wrogiem Związku Radzieckiego. Świadczy o tym cała jego dotychczasowa działalność. Niesposób w związku z tym nie przypomnieć wypadku, opisanego w książce pewnego dziennikarza angielskiego.

Działo się to 9 maja 1945 roku w Moskwie, w dniu zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi. Świadkiem tego święta narodowego był również Kennan. Oto co pisze o nim dziennikarz angielski Parker w swej książce „Spisek przeciwko pokojowi”.

„Na ulicy Mochowej przeciśniełam się przez tłum mieszkańców Moskwy wszedłem do gmachu ambasady amerykańskiej. Przed zamkniętym oknem usłyszałem wysoką postać radcy ambasady USA w Moskwie George'a Kennana. W milczeniu patrzył przez szybę na tłum, stojąc w ten sposób, by nie widziano go z dołu. Halaś na ulicy nieco osłabł. Zauważyłem na twarzy Kennana, przyglądającego się tej wrzaskującej scenie, dziwny wyraz niezadowolona i zdenerwowania. Rzucając ostatnie spojrzenie na tłum, Kennan odsunął się od okna mówiąc ze złością: „Triumfuję... myślałem, że wojna się skończyła, a tymczasem wojna dopiero się rozpoczyna”.

„Teraz jednak — pisze w zakończeniu „Obserwator” — nie chodzi o dawne wybryki Kennana. Teraz chodzi o jego obecne wrogie wystąpienie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przy czym nie chodzi o wrogie wystąpienie Kennana jako osoby prywatnej, lecz o jego wystąpienie jako ambasadora amerykańskiego w ZSRR.

Jak nazwać — zapytuje „Obserwator” — niegodne zachowanie się Kennana — ambasadora?”

24 GODZINY W KRAJU

W Bawliacu od paru dni w Polsce delegacja wybitnych naukowców z Anglii, Francji, Belgii i Danii spotkała się w dniu 26 bm. w Polskiej Akademii Nauk z przedstawicielami polskiego świata naukowego z prezesem PAN prof. Janem Dembowskim na czele.

Ósrodek wypoczynkowy FWP w Mielenie zajął pierwsze miejsce w wśród zawodniczek wszystkich ośrodków czasowych FWP w II kwartale i otrzymał tytuł przodującego ośrodka.

Zarządy oddziałów powiatowych, miejskich i dzielnicowych Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego obradują obecnie na plenarnych posiedzeniach nad realizacją wskazań Ogólnokrajowej Rady Przemysłowców, Nauczycieli i III Plenum Zarz. Głównego ZZNP.

Przykład który warto naśladować

Szkoła TFD w Żyrardowie zebrała 2.373 kg złomu

UCZNIOWIE szkoły podstawowej TFD w Żyrardowie, w ramach akcji pozlotowej, dostarczyli Państwu Centr. Odpadków 2.373 kg złomu, 611 kg tłuczki szklanej i 145 kg makulatury.

Z okazji ogłoszenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz Miesiąca Budowy Warszawy, młodzież tej szkoły zobowiązała się dostarczyć ponadto 550 butelek, 800 kg złomu i 70 kg makulatury. Zobowiązanie wykonane zostanie do końca września.

Za przykładem uczniów szkoły TFD podobne zobowiązania podejmują inne szkoły podstawowe w Żyrardowie.

Więcej statków, samochodów i węgla — oto czym popierają ludzkie pracy Program Wyborczy Frontu Narodowego

Z całej Polski nadchodzą meldunki o wspaniałych sukcesach osiąganych przez załogi robotnicze przy realizacji zobowiązań

Z WSZYSTKICH stron kraju napływają radosne meldunki o wspaniałych sukcesach osiąganych przy realizacji zobowiązań Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Ludność Trizonii domaga się prowadzenia rozmów w sprawie jedności Niemiec

BERLIN. Z CAŁYCH Niemiec zachodnich w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o wiecach i demonstracjach najszerzej rzesz ludności, podczas których wysuwane są żądania prowadzenia nadal rozmów w sprawie przywrócenia jedności Niemiec.

Pod presją opinii publicznej członkowie frakcji unii chryześcijańsko-demokratycznej (CDU) w parlamencie bońskim oświadczyli, że są gotowi prowadzić dalsze rozmowy z przedstawicielami Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jak donosi dziennik „Neues Deutschland” — wiceprzewodniczący „wolnej partii demokratycznej” Berlina zachodniego Fritz Hausberg w wywiadzie udzielonym przedstawieliom prasy oświadczył:

„Jestem za rozmowami między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich, za przywróceniem jedności Niemiec i zawarciem traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami”.

Burżuazyjna prasa zachodnio-niemiecka szeroko komentuje niedawny pobyt delegacji Izby Ludowej NRD w Bonn. Liczne dzienniki podkreślały konieczność prowadzenia nadal rozmów rozpoczętych w Bonn i występują ostro przeciwko wrogom jedności Niemiec.

Mossadik odrzucił propozycje Trumana i Churchilla i wysunął kontrpropozycje które Londyn uważa za „nie do przyjęcia”

LONDYN. PREMIER Iranu Mossadik odpowiedział odmownie na propozycje Trumana i Churchilla w sprawie rozwiązania anglo-irańskiego zatoru naftowego. Mossadik sprzeciwił swe negatywne stanowisko w piśmie skierowanym do Trumana i Churchilla, na które oczekuje odpowiedzi w ciągu 10 dni od chwili dołączenia noty przedstawicielom dyplomatycznym USA i W. Brytanii — Hendersonowi i Middletonowi.

Mossadik motywuje swe negatywne stanowisko, wyliczając trzy zasadnicze powody:

- 1) propozycje Trumana i Churchilla mają na celu ponowne uprawnienie układu koncesyjnego z 1933 r., co pozostaje w jaskrawej sprzeczności z irańską ustawą nacjonalizacyjną;
- 2) urzeczywistnienie sugestii Trumana i Churchilla oznaczałoby zgodę Iranu na to, że konflikt istniejący między rządami, tymczasem chodzi o kwestię sporną pomiędzy Iranem a „Anglo-Iranian Oil Company”;
- 3) propozycje zachodnie usiłują narzucać Iranowi monopoli zakupu paliw płynnych, na co Iran w żadnym wypadku nie może się zgodzić.

Mossadik precyzuje następnie warunki, na których mógłby przystąpić do rozmów. Są to:

- a) „Anglo-Iranian Oil Company” — wypłaci natychmiast rządowi irańskiemu 49 milionów funtów szterlingów odszkodowania;
 - b) Mossadik zgadza się prowadzić rokowania w sprawie odszkodowań jedynie za nacjonalizowaną własność AIOC w Iranie, natomiast nie uznaje strat, jakie „poniosła” AIOC po nacjonalizacji.
- W londyńskich kołach rządowych komentuje się te warunki jako „nie do przyjęcia”.

dań produkcyjnych na III kwartał b. r. Do przedterminowego wykonania planów na III kwartał b. r. przyczyniła się waleń zapal, w jakim załogi wykonywały zobowiązania dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b).

ZALOZI 13 KOPALNÍ WYKONALY PRZEDTERMINOWO SWE KWARTALNE ZADANIA

W ALKA o realizację zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) zmobilizowała wiele załóg górniczych i przyczyniła się do przedterminowego wykonania przez szereg kopalń zadań III kwartału b. r.

O przedterminowej realizacji planów III kwartału meldują dalsze kopalnie: „Dębieszko”, „Marcel”, „Piast”, „Prezydent”, „Śląsk”, „Karol” i „Bielszowice”.

Dzięki wysiłkowi przekraczaniu zobowiązań produkcyjnych, do dnia 26 bm. o wykonaniu zadań III kwartału br. dobiegło już 13 załóg górniczych, których przykład pobudza do wysiłków załogi kopalni pozostających w tyle.

Francuska łódź podwodna zatona na Atlantyku Anglicy odmówili Francuzom pomocy

PARYŻ. ADMIRALICJA francuska podała do wiadomości, że podwodna łódź „Sybilla” wraz z załogą liczącą 48 osób przebywająca na jej pokładzie, należy uważać za straconą.

Łódź ta wypłynęła przedwczesną z jednego z portów francuskich na Ocean Atlantyczny, aby wziąć udział w odbywających się obecnie manewrach floty „atlantyckiej”. Łódź zanurzyła się natychmiast po wypłynięciu z portu i do wieczora nie wypłynęła na powierzchnię. Wszelkie próby nawiązania łączności z zaginioną łodzią nie daly rezultatu. Nie udało się także ustalić miejsca jej zatonięcia.

Admiralicja francuska zwróciła się natychmiast do marynarki angielskiej z prośbą o pomoc w odszukaniu zaginionej łodzi podwodnej i uratowaniu załogi. Anglicy odmówili jednak swej pomocy w akcji poszukiwawczej. Odmowa ta wywołała oburzenie w całej Francji.

SETKI TYSIĘCY METRÓW TKANIN PONAD PLAN ZALOZI wielu zakładów przemysłowych bawełnianego, dziewiarskiego i odzieżowego, m. in. ZPW im. Wł. Reymonta, ZPW im. gen. Świerczewskiego, ZPB im. K. Liebknechta, ZPB im. Rewolucji 1905 r. ZPB im. J. Marchlewskiego, zameldowały o przedterminowym wykonaniu za-

Ludność Ziem Odzyskanych deklaruje swe pełne poparcie dla Programu Frontu Narodowego

Dalsze głosy w dyskusji na Kongresie we Wrocławiu

W DALSZYM ciągu podajemy fragmenty przemówień wygłoszonych w czasie dyskusji na Kongresie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu:

BERNARD BUGDOŁ, górnik w bitny przodownik pracy, obecnie dyrektor kopalni „Zabrze Zachód”. „Kapitalistyczna, rabunkowa gospodarka zaniechała w naszej kopalni, z powodu niewygodnych dla kapitalistów warunków, eksploatacji bogatych, miliony ton leżących pokładów, które mogłyby przedłużyć żywot kopalni co najmniej o 15 lat, a my przedłużymy żywot naszej kopalni jeszcze bardziej i pokażemy wrogom naszym, że umiemy pracować dla naszej Ludowej Polski.

JÓZEF MITREGA, rdzenny Ślązak, hutnik, a obecnie szef stalowni hut „Bobrek”.

Doczekałem się powrotu do kraju. Z człowieka powierzonego i uciążliwego stałem się wolnym obywatelem w wolnej Ojczyźnie, kierowanej przez najlepszych synów klasy robotniczej. Pracowałem z entuzjazmem; za pracę moją spotkał mnie awans społeczny i poprawiły się moje warunki bytowe. Cenią swoją energię i siłę skierowaną chęć ku temu, by jeszcze lepiej pracować dla dobra naszej Ojczyzny, dla ludu pracującego i umacniania władzy ludowej”.

WALENTY MILENUSZKIN, oficer Polskiej Marynarki Handlowej: „Po 7 latach wyjeździej pracy party naszej praca pełna parą, osiągała obroty towarowe daleko większe niż przed wojną. Powstał nowy, niezłomny w Polsce przedsiębiorstwo, przemysł stoczniowy. Działający stan tonażu Polskiej Marynarki Handlowej przewyższa bardzo poważnie stan przedwojenny. Nie ma dziś na świecie morza, na którym nie powlewałyby dumnie bandery polskie”.

MARIAN LEWANDOWSKI z Darłowa, szper kutra „Dar 4”.

„My, rybacy z prawdziwą radością przyjmujemy Program Wyborczy Frontu Narodowego. Program ten — to dalsze setki nowoczesnych kutrów rybackich, to nowe dźwigi w portach, nowe chłodnie i przetwórcze ryb, nowe Domy Rybaka, na powołanie i przedskola dla naszych dzieci. W Programie tym widzi my coraz wspanialszą przyszłość naszej okochanej Ojczyzny i na zawsze, nierozdzielnie związanych z naszym całym krajem Ziemi Kaszubskiej i Wybrzeża Kaszubskiego”.

ADAM LEPCZAK, inż. arch. z Górnika: „Daremne są wysiłki faszystowskich odwetowców z Bonn i ich popleczników...”



* W październiku br. przypada 30 rocznica wyzwolenia radzieckiego Dalekiego Wschodu spod okupacji amerykańskiej i japońskiej interwencji oraz bandi biologicznych. Rocznicę tą obchodzą będzie obchodzona w miastach i wsiach radzieckiego Dalekiego Wschodu.

* W całej Rumunii odbywały się masowe zebrania i wiece na cześć nowej Konstytucji uchwalonej 24 września na sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Masy pracujące Rumunii wyrażają uczucie głębokiego uznania rządowi W. Rumunii Partii Robotniczej, w dzwoli narodowi rumuńskiego Gheorghiu Dejowi, Związkowi Radzieckiemu i najłepszemu przyjacielowi narodu rumuńskiego Józefowi Stalinowi.

* Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że gen. Nam Ir wysłował dnia 25 bm. w imieniu strony koreańskiej chińskiej stanowczy protest przeciwko zranieniu przez Amerykanów 23 bm. 49 jeńców koreańskich i chińskich w obozie na wyspie Czocundo.

* Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, b. Władimir I. Ojar Faszystowski (FIR) w odczynie do parlamentu Francji, Holandii, Niemiec zach., Włoch i Luksemburga wzywa je do nieratyfikowania układu bońskiego o tzw. „armii europejskiej”.

* Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Maroka Ali Yata został aresztowany na lotnisku w Algierze w chwili, gdy miał udać się samolotem do Paryża. Jednocześnie policja dokonała rewizji w siedzibie Komunistycznej Partii Algieru, gdzie Ali Yata przebywał ostatnio po deportacji z Maroka.

* Siedmiu amerykańskich delegatów na Kongres Obrótców Połkoju krajów Azji i Strefy Pacyfiku wysłowało apel, w którym głosił, iż delegacja Stanów Zjednoczonych żywi niezłomną nadzieję położenia kresu rzezi koreańskiej, zapobieżenia rearmacji Japonii i osiągnięcia pokoju na całym świecie.

* Jak donosiło czeskosłowackie ministerstwo obrony narodowej, 21 września br. w starciu z dwoma liberyo-nymi agentami amerykańskimi, przetrzymali na terytorium Republiki Czeskosłowackiej, Niemiec zachodnich, zginęli dwaj członkowie KP Cz. i milicji ludowej. Agenci amerykańscy pozostawili na miejscu starcia broń, przenośną radiostację, fałszywe legitymacje i dokumenty.

* 25 września ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Stanach Zjednoczonych — G. Zarubin, wreczył prezydentowi USA — Trumanowi swe listy uwierzytelniające.

* Na ostatnim posiedzeniu Komisji Prawniczej Izby Reprezentantów USA omawiano działalność byłego wiceministra sprawiedliwości, Cudera, który został usunięty z tego stanowiska, ponieważ był zamieszany w różne afery podatkowe. Składając zeznania, Cuder stwierdził, że minister sprawiedliwości, Mac Grath, oświadczył, że „gdymy ujawnili pewne sprawy, to Biały Dom wyciąłby w powietrze”.

W Berlinie zakończyły się obrady Międzynarodowej Konferencji Robotniczej przeciwko planowi Schumana. Uczestnicy konferencji uchwalili jedno myślnie apel do robotników przemysłu metalurgicznego Europy, aby podjęli wspólną walkę przeciwko wprowadzeniu w życie planu Schumana.

Cat - Mackiewiczów, Sosnkowskich i innych. Narod polski zjednoczony we Frontie Narodowym daje im swą codzienną pracę odpowiedź: „Przejdź od naszych granic na Odrze i Nysie”, „Ziemie Odzyskane na zawsze pozostaną naszym”.

Nauka języka rosyjskiego przez radio

Od 13 października Polskie Radio rozpoczyna nadawanie lekcji języka rosyjskiego: dla początkujących i dla zaawansowanych. Lekcje języka rosyjskiego dla początkujących nadawane będą w każdy poniedziałek i piątek na fall I o godz. 17, a dla zaawansowanych — w poniedziałki i czwartki na fall II o godz. 19.10.

Dla ułatwienia nauki słuchaczom udostępnione będą również drukowane teksty lekcji, dotyczące do nakładu tygodnika „Radio i Świat”.

15 borowików na przestrzeni nie większej od talerza

Niebywały urodzaj grzybów w lasach na Pomorzu

GRZYBÓW było w bród — pisze Mickiewicz na początku pięknej książki „Pana Tadeusza” opisywającej grzybobranie. Lecz to, co dzieje się od paru tygodni w powiatach drawskim i choszczeńskim na Pomorzu zachodnim, na pewno przeciętnie Mickiewiczowski grzybowi urodzaj.

Rozlegie, piękne lasy sosnowe, pełne jezior i polan, kryją w swym wnętrzu nieprzebrane mnóstwo wszelkiego gatunku grzybów. Okolice te stały się w wreszcie miejscem pielgrzymki tysięcy ludzi z miast, ba, nie tylko przybyli mieszkańcy polskiego Szczecina. Wie lu było (i nadal przyjeżdża) z Poznania, Bydgoszczy, Katowic, a nawet z Warszawy, Kutna, Krakowa.

Oto co opowiadają kolejarze z Kalisza Pomorskiego: — Codziennie mieliśmy tu „nazajd” około 1000 grzyboborców — mówi R. Stachowicz, dyżurny ruchu. Skoro świt wychodził wszyscy w las, a po południu wracali i cały pociąg zastawiony był ogromnymi, pełnymi grzybów koszami. Ludzie obiadali, pociąg jak pszczoły ul. Zmieszani byliśmy dociepać 2 — 3 wagony, aby ułatwić powracającym jazdę.

Inny kolejarz, Franciszek Wypychalski opowiada o wielkim urodzaju borowików.

— Nikt początkowo nie zbierał większych prawdziwków, a tylko najmłodsze i to same kapelusze. Teraz gdy nastąpiły chłody zbierają inne grzyby, których nadal jest zastrzeżenie. Kozaki, śliaki, gąski, kurki, kanie, żółtki, maślaki, hubki... stoja w lesie jeden przy drugim. W Kieplinie jest masa rydzów.

Starzy ludzie, mieszkający w tamtych stronach mówią, że urodzaj grzybów przypada tu co 10 lat. Trzeba przynajmniej 70 lat, żeby wrócić do takiego urodzaju. W tym roku urodzaj grzybów jest wyjątkowo obfity. W Brzezinach chłopcy zwozili grzyby wozami.

Kolejarz z Kalisza Pom. Kazimierz Filipowicz opowiedział nam o dziwnym grzybobraniu, jakie sam spotkał przed tygodniem:

— Znalazłem grzyba borowika, na którego kapeluszu rósł drugi grzyb. W pewnym miejscu wychyliło się z ziemi 15 borowików na przestrzeni nie większej od talerza.

Czułość załogi zdemaskowała złodzieja

„Eteryčna” afery zakończyła się w sądzie

DZIĘKI czułości załogi Państwowych Zakładów Farmaceutycznych w Boryszewie, pochwycony został na gorącym uczynku kradzieży eteru do narkozy laborant, Henryk Kasperski. Namówiony przez spekulanta Kleofasa Wargockiego, Kasperski dopuścił się dwukrotnie kradzieży 200 litrów eteru.

Wykradał on eter przez otwór w ogrodzeniu i następnie przy pomocy właściciela takówki, Władysława Partyki, dostarczał go Wargockiemu, który z kolei zajmował się sprzedażą kradzionego artykułu farmaceutycznego. Trójka szkodników społecznych stanęła przed Sadem Województwa, który na sesji wyjazdowej w Sochaczewie skazał Kasperskiego na 7 lat więzienia, Wargockiego na 5 lat i Partykę na 3 lata.

Książka — Twój przyjaciel

FRONT NARODOWY I JEGO ZAPLECZE



(Rys. Ciszewski)

JAK ŚLUSARZ - TRZEWICZEK ZDOBYŁ SAMOCHÓD PANCERNY NA ULICACH KRAKOWA

walcząc w robotniczych szeregach przeciwko bezprawiu policyjno-burżuazyjnego rządu

W OKRESIE wyborów, w okresie ogromnego wzrostu zainteresowania społeczeństwa zagadnieniami politycznymi — często sięgamy w przeszłość, do czasów międzwojennych, szukając w faktach historycznych celnych i przekonujących argumentów politycznych.

Przodownicy pracy Państw. Szpitala Klinicznego AM



MARIA MARKOWSKA pielęgniarka w III Klinice Chorób Wewnętrznych



JAN STOCZEK przewodniczący rady miejscowej

Gwidon Miklaszewski

Nasza Alinka

— Widzi pan, co za tempo!
— Pewnie, że tempo, ale co z tego? W takim tempie można tu pracować najwyżej miesiąc...
— Ma pan rację! Za miesiąc tu nikt nie będzie pracował — bo dom będzie gotów!

Takim potężnym argumentem są m. in. wypadki listopadowe w Krakowie i Tarnowie spowodowane w 1923 r. przez rządy kulacko-endeckie, o których ówczesny — bynajmniej nie komunistyczny — publicysta M. Porczak pisze: „Bez prawie, zbrodnia, prowokacja, procesy i kryminały — oto środki walki o władzę i rządzenia państwa w Polsce. Któż jeszcze z uczciwych i rozumnych ludzi może tęsknić do tego typu rządu? Kto zliczy obrzydliwie straty materialne i moralne, jakie poniosło państwo skutkiem deprawacji szerzonej przez reakcję endecko-klerykalną?”

KRAKÓW 29 LAT TEMU

NA wiecach niesionych za trumnami 18 pomordowanych przez rządy Chjeno-Piasta robotników krakowskich, widniał napis: „Ofiarom złego rządu”.

Rządu burżuazyjnego, który spowodował i wywołał w listopadzie 1923 roku krwawe zajęcia w Krakowie i Tarnowie.

Gdy protestując przeciwko rosnącej nędzy i głodowemu placom, robotnicy krakowscy ogłosili strajk powszechny, burżuazja rozpoczęła bezprawne represje. Wydano zakaz zgromadzeń strajkujących i zarządzone militaryzacje kolei, na „podstawie” tymczasowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej, wydanej przez zdradziecką Radę Regencyjną w 1918 r.

Było to krzyżące bezprawie tym bardziej, że powołano o 10 roczników więcej, aniżeli nawet przewidywał ów dekret. Wezwanie do wojska ogłoszone w Krakowie kolejarze zbrojotowali, w wyniku czego rozpoczęły się gwałty. W Krakowie nocą policja wpadała do mieszkań i wśród krzyków przerażonych kobiet i dzieci, porwała mężów i ojców. Dochodziło przy tym do potwornych scen.

Policjanci bili kołbami kobiety i dzieci, wylamywano drzwi, straszono groźbą strzelania. Militaryzacja i zakaz zgromadzeń oznaczały, że 108 artykuł konstytucji marcowej, zapewniający prawo koalicji, pozostał świszkiem papieru, jak wiele innych. W tej sytuacji w całej Polsce wybuchł strajk generalny.

Dnia 6 listopada w Krakowie tłumy robotników już od rana zaczęły zbierać się pod Domem Robotniczym. Wieczorem dnia poprzedniego wojewoda Galecki wydał zakaz zebrań nawet w zamkniętych lokalach. Na ulicach stały silne kordony policji i wojska. Pierwsze strzały w kierunku robotników padły z ręki agenta policji z hotelu „Krakowskiego”. Gdy grupa robotników rzuciła się w jego stronę, policja rozpoczęła regularny ogień.

W tym momencie do broni, która była złożona w kozłach, rzuciło się równocześnie wojsko i robotnicy. Rozpoczęła się walka z policją i wojskiem. Ówczesny dowódca korpusu zarządził szarżę szwadronu 8 pułku ułanów, która na śliskim asfalcie ulicy całkowicie się załamała, a robotnicy zdobyli jeszcze więcej broni, osiem karabinów maszynowych i samochodów pancerny „Dziadek”.

Do dalszego wzrostu fali rewolucyjnej niestety nie doszło, na

skutek interwencji przywódców PPS, którzy szermując hasłami praworządności i ze strachu przed rewolucją, dążąc do utrzymania burżuazji przy władzy, doprowadzili do wygaśnięcia walk i zwrotu całej broni władzom wojskowym.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA ZA... 2000 LAT WIĘZIENIA

TEN akt rewolucyjnej walki robotników krakowskich znalazł swój epilog w Sądzie Okręgowym w Krakowie, gdzie zasiadło na ławie oskarżonych 57 uczestników manifestacji, dla których prokurator zażądał prawie... 2 tysiące lat więzienia!

Rozprawa trwała blisko 2 miesiące. Broniło oskarżonych 10 adwokatów, wykazując słuszność sprawy, o którą walczyli i brak podstaw do ich skazania. Adw. Śmiarowski broniąc oskarżonych wskazał jak bezwstydnym i perfidnym „argumentów” chwycili się rzecznicy oskarżenia.

Mówił on do sędziów:

„Przekonywano was, że od waszego wyroku skazującego zależy... otrzymanie pożyczki zagranicznej. Ja wiem panowie sędziowie, że dla pożyczki zagranicznej wiele można poświęcić i wielu rzeczy można się wyrzec. — Można sprzedać lub wydzierżawić monopol tytoniowy, sprzedać lub wydzierżawić koleje państwowe, ale żeby można było dla pożyczki zagranicznej prehandlować sumienia obywatelskie — wydaje mi się rzecz nie do wiary. Narodowi, który takiego handlu by się imał, żadna pożyczka nie była by w stanie dopomóc”.

ZDOBYWCA AUTA PANCERNEGO

W RAKOWICACH mieszka we własnym domu stary ślusarz Franciszek Trzewiczek. Gdy

mówi on jak unieruchomił „Dziadek”, twarz mu się rozjaśnia; opowiada jak pod ogniem karabinów podbiegł do samochodu pancernego i łomem zsunął toczące się gaśnice z rolek. Po zajęciach krakowskich, dzięki wyjątkowemu szczęściu udało mu się uciec z Polski, gdyż nieściśle poinformowana policja szukała... Buciczka, zamiast Trzewiczka.

Przez 7 lat pracował w zakładach Forda w Detroit, gdzie na własnej skórze stwierdził, jak straszliwa jest „naukowa” eksploatacja człowieka w USA. Gdy wrócił do Polski już go nie przyjęto do pracy w fabryce Zieleniewskiego, ale dzięki pomocy towarzyszy został zatrudniony w Zarządzie Miejskim, a po wojnie, w 1949 roku, mając 67 lat przeszedł na emeryturę.

WIELKI PROGRAM

FRANCISZEK Trzewiczek czytał Program Frontu Narodowego; podpisywał się on pod nim „obiema rękami”, i nie tylko on, ale także i jego syn, produjący robotnik Spółdzielni Wytwórczej Przyrzędów Lekarskich.

„Jestem przekonany — mówi żegnając się z nami — że nasi posłowie z prawdziwą troską będą pracowali dla wykonania Programu Wyborczego”.

Do przeszłości należą masakry robotników, walczących o swoje prawa. Nie powtórzą się więcej komedie „sprawiedliwości” burżuazyjnej. Przekonani są o tym Trzewiczek i jego syn, i miliony takich jak oni obywateli, dla których władza ludowa i Program Wyborczy Frontu Narodowego są tego najlepszą gwarancją.

Napisał Jerzy Mond

Karolina Beylin

Warszawa rośnie dniem i nocą

„Dla każdego kto nazajutrz po wyzwoleniu stolicy widział oblicza jej mieszkańców nie było wątpliwości, że Warszawa nie zginęła i zginąć nie może. Wola i decyzja wskrzeszenia życia stolicy zapadła w chwili, gdy na opuszczone ruiny miasta wrócili ludzie, dla których życie bez Warszawy było nie do pomyslenia”.

Te słowa, wypowiedziane na Konferencji Warszawskiej PZPR w dniu 3 lipca 1949 roku przez Prezydenta Bieruta są lapidarnym wytlumaczeniem wielkiej decyzji, jaką powziął Prezydent w roku 1945 — odbudowy tego, co w owym momencie nie było już podobne do miasta.

Decyzja, która rozstrzygnęła o losach Warszawy, powziął Prezydent Bierut w obliczu dymiących jeszcze zgłiszcz domów, pod palanymi tak niedawno przedtem zbrodniczą ręką faszystów hitlerowskich, w obliczu 20 milionów metrów sześciennych gruzów, w które zamieniły się zarówno dzielnice mieszkalne, jak najdroższe pomniki i pamiątki 700 lat liczącego miasta, w obliczu najsmutniejszych i najtragiczniejszych szczątków tego, co było stolicą, nad pozabawioną mostów zamarzniętą Wisłą, pod nawisłymi nisko zimowym niebem, z którego padały platy mokrego śniegu.

„Ale powziął ją w obliczu tłumów warszawiaków powracających natychmiast po wyzwoleniu do swego miasta. Bo warszawiacy szli i szli nieprzerwanym sznurkiem. Stopy ich ślizgały się na osypiskach gruzów, zacięła ich to, co było ulicami, czy ich oślepiło od lez nadaremnie szukały znajomych im od urodzenia miejsc, ale zgrabiłe dłonie przy lepiły na szczątkach murów karteczki z zawiadomieniami dla zaginionych najbliższych, o których byli pewni, że jeśli żyją, to tu

właśnie wrócą: „Żyjemy” pisali na karteczkach „Żyjemy, Stasiu, Janku, Waciu! Wracajcie! Do Warszawy!”

Szli nieprzerwanym sznurkiem, ubrani na kształt tragicznych żebraków, brnęli przez Wisłę po lodzie i wierzyli, z całego serca wierzyli, że tu na nowo będzie Warszawa, ich ukochane bohaterkie miasto.

MILOŚĆ WSZYSTKICH POLAKÓW

OD tej chwili Warszawa, zawieszona drogą sercu Polaków, stała się ośrodkiem, na którym jak w jednym potężnym ognisku zestrzeliły się uczucia wszystkich Polaków.

Warszawa stała się wspólną własnością narodu. Troska o jej odbudowę — wspólną troską, każda trudność z nią związana — wspólną trudnością, każda, jakże częsta radość — wspólną wielką radością.

Każdy dzień, każdy tydzień, każdy miesiąc przynosi nowe warszawskie osiągnięcia znaczone co roku 22 lipca zawsze największym zwycięstwem, Odbudowany most Poniatowskiego, Trasa W-Z, plac Dzierżyńskiego, MDM z placem Konstytucji, oto cztery ognie w łańcuchu dotychczasowego dorobku.

WSPÓLNA WŁASNOŚĆ

STAŁO się tak, że zdobycze nowej Warszawy są wspólnymi zdobyciami, wspólną własnością wszystkich. Że Warszawa jest tym, co ich łączy nierozdzielnie

warszawiak, mieszkaniec WSM na Mokotowie, lub Żolibierzu, Muranowa, Mirowsa, Koła czy MDM, czy też ten, kto w oczekiwaniu lepszemu mieszkaniu na razie gnieździ się jeszcze w ciasnocie, lub nawet dojeżdżać musi do pracy spod miasta — każdy z takim samym radosnym aż do bólu napięciem śledzi każdy nowy krok naprzód w budowie miasta, każdym oczu rozbłyskują radością, gdy mówi o tym, jak to za trzy lata jeździć będziemy metro i jak w niebo nad Warszawą wystrzela oślepiająco białe wieżycy Pałacu Kultury i Nauki, daru Związku Radzieckiego.

Warszawa buduje się rękami polskiego robotnika, mózgami polskiej inteligencji, wspólnym wysiłkiem wszystkich.

Kochają ją wszyscy. Trzeba spojrzeć na uśmiech, wykwitający na twarzach, gdy wznoszą się w górę, by śledzić ruch kopaczki, błyszczącej w słońcu warszawskim. Trzeba spojrzeć na ten sam radosny uśmiech, gdy wieczorem, kiedy mrok owinie już miasto, wysoko na dźwigach budowy pod niebem zapalają się cicho światła, zwiastujące, że oto rozpoczyna się po dniu pracy Warszawy jej noc pracy, że Warszawa rośnie nie tylko dniami, ale i nocą.

Warszawa, ta, która odbudowuje się z troską o człowieka, ze zrozumieniem jego potrzeb, Warszawa dla wszystkich jej mieszkańców, Warszawa piękniejsza i sprawiedliwsza, niż była przed wojną, Warszawa stolica socjalistyczna, łączą wszystkich w jednym wielkim uczuciu.

W PROGRAMIE WYBORCZYM

ŻYJEMY pod znakiem wyborów. W Programie Wyborczym Frontu Narodowego czytamy: „Dźwignęliśmy kraj z ruin i zniszczeń wojennych. Bohaterska Warszawa jest dziś znów tętnącą życiem, coraz piękniejszą stolicą kraju”. Plan pięcioletni zapowiada dalsze wielkie osiągnięcia dla Warszawy.

I dlatego to Front Narodowy skupia tych wszystkich, którym droga jest stolica, tych, co pragną na zawsze zachować odzyskaną już piękno Warszawy i zdobywać coraz to nowe.

W Polsce Ludowej wzrasta łączność

LITERATURY Z TERENEM

O nowych funkcjach pisarzy mówi Stefan Otwinowski
O upowszechnieniu książki opowiada dyr. Marian Puzio

STEFAN Otwinowski prozaik i dramaturg, sprawuje od kilku lat funkcję prezesa krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Toteż wywiad zaczynamy od pytań na tematy ogólnoliterackie, o których rozmówca nasz, jako długoletni działacz związkowy, ma wiele do powiedzenia.

ŁĄCZNOŚĆ PISARZA Z TERENEM

JESLI chodzi o działalność Związku Literatów Polskich — mówi prezes Otwinowski — to przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę między Związkiem Literatów Polskich w okresie przedwojennym, a obecnie. Przed wojną był to właściwie związek korporacyjny ludzi związanych luźno ze sobą, bez gruntu ideowego i treści społecznej. Obecnie Związek jest potężną instytucją społeczną, prowadzącą liczne akcje o charakterze ogólnospołecznym, np. akcje wyjazdu pisarzy w teren. W samym tylko Miesiącu Oświaty, Książki i Prasy zorganizowaliśmy 165 wieczorów autorskich w terenie (województwo, rzeszowskie i kieleckie). Ogólnie, od stycznia do czerwca br., odbyło się 186 wieczorów autorskich, 29 odczytów oraz 38 wieczorów autorskich na akademiach w zakładach pracy. Poza tym zorganizowaliśmy w terenie kluby literackie i stale z nimi współpracujemy.

Do naszych osiągnięć należy zaliczyć też założenie pierwszego w Polsce Koła Młodych. Z Koła tego wyszło wielu znanych prozaików, publicystów i poetów. Między innymi: Mach, Kubiak, Jaziewicz, Herdegen, Śliwiak, Nowak. Chciałbym zaznaczyć, że z końcem bieżącego miesiąca wznawiamy pracę Koła Młodych i wzywamy wszystkich, którzy chcą pracować w tej dziedzinie, by zgłaszali się ze swymi próbami literackimi.

Należy podkreślić — mówi dalej Stefan Otwinowski — że obecnie działalność Związku Literatów Polskich, jak nigdy przed wojną, cieszy się opieką tak finansową, jak i moralną ze strony Państwa. Prace, zwłaszcza w terenie, ułatwia nam znacznie pomoc ze strony Komitetów Miejskich i Komitetów Wojewódzkich

PZPR oraz Wydziałów Kultury i Sztuki przy Radach Narodowych. — Czy mógłby pan powiedzieć naszym Czytelnikom parę słów o swojej wydanej ostatnio książce pt. „Spotkania z uśmiechem” oraz o aktualnych zamierzeniach literackich?

„Spotkania” są właśnie owocem wyjazdów w teren. Obrazują problem upowszechnienia kultury, problem współczesnej kultury jako bardzo ważnej funkcji przebudowy człowieka i umacniania jego światopoglądu politycznego.

Obecnie pracuję nad dramatem współczesnym, rozgrywającym się w 1950 r. Będzie to dramat obyczajowy; poza głównym nurtem, który stanowi budowa nowego życia, zjawia się cała galeria odchozących w przeszłość postaci, typowo krakowskich. Dramat ukończyłem w jesieni br. Chciałbym, aby ukazał się on na scenie podczas Dni Krakowa.

WIECEJ KSIĄZEK — WZROST CZYTELNICTWA

STAŁY wzrost czytelnictwa książek w Polsce nakłada ołbrzymie zadania nie tylko na autorów, ale także stawia wysokie wymagania przed instytucją, zajmującą się rozpowszechnieniem książek wśród odbiorców. Instytucją tą jest „Dom Książki”. Dyrektor krakowskiej Ekspozytury „Domu Książki” Marian Puzio — do którego zwróciliśmy się o nieco informacji związanych z dystrybucją książek — nie szczędzi nam czasu ani wyjaśnień — jakkolwiek początek roku szkolnego jest dla niego okresem szczególnie gorączkowej pracy.

— Ile placówek „Domu Książki” liczy nasze województwo?
— 59. Z tego oczywiście większość przypada na Kraków, gdzie poza księgarniami o ogólnym asortymencie znajdują się i księgarnie specjalne: naukowe, pedagogiczne,

techniczna, medyczna, rolnicza, muzyczna, wydawnictw radzieckich i społeczno-polityczna.

— Czy w stosunku do roku ubiegłego sprzedaż książek wzrosła?

— Oczywiście. I to znacznie, a w porównaniu z 1951 r. aż o 43 proc.

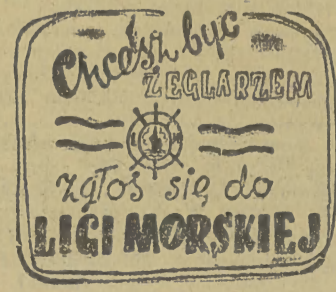
— Czy sprzedaż książek odbywa się wyłącznie w placówkach „Domu Książki”, czy też korzystacie z pomocy zewnętrznej?

— Oczywiście, musimy korzystać. Przede wszystkim staramy się dotrzeć do czytelnika wiejskiego przez gminne spółdzielnie. Pożytek jest duży, obroty wzrosły obecnie do 140 proc., mimo to, gdyby Centrala Rolniczych Spółdzielni w pełni doceniła ekspansję książki na wieś i pomogła nam, to niewątpliwie znaleźlibyśmy na wsi jeszcze większą ilość nabywców. Nie doceniają też w pełni jeszcze znaczenia książki niektóre zakłady pracy. Fundusze przeznaczone na zakup książek obracają one na inny cel, albo w grudniu dla wyczerpania budżetu kupują książki hurtem i bez wyboru. Zbyt niski jest w akcji propagowania czytelnictwa książek także udział takich organizacji społecznych jak Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej itp.

— Jak się przedstawia w br. sprawa zaopatrzenia młodzieży w podręczniki szkolne?

— Ogół młodzieży posiada już wszystkie książki. Ta część, której brakuje pewnych podręczników, będzie mogła braki uzupełnić w najbliższym czasie.

Cyfra 25 milionów wydanych w tym roku szkolnych podręczników (najwyższy nakład przed wojną wynosił 4 miliony!) świadczy najlepiej o gigantycznym wzroście oświaty w Polsce Ludowej. Dodajmy do tego współmierny z nim wzrost czytelnictwa książek wśród dorosłych, a uwidoczni się nam ogrom zadań stojących dziś zarówno przed autorem, jak i przed dystrybutorem książek.



Sala lipskiego sądu w której toczył się proces o podpalenie Reichstagu

ZAMIENIONA W MUZEUM

Lipsk, we wrześniu.

NA PIERWSZY rzut oka sala daw- nego Reichsgerichtu — sądu w Lipsku, sprawia przygnębiające wrażenie. Wysokie, ciemne, pokryte drewnianą obiciem ściany, na nich rzeźbione czarne i pozłacane orły pruskie, olbrzymie portrety rodziny Hohenzollernów oraz różnych innych „książęcych mości”, tworzą pomurło, na którym przez dziesiątki lat, (gdyż stary jest gmach lipskiego Reichsgerichtu), szermowano słowami „prawo” i „sprawiedliwość”, aby pod ich szyldem popełnić najbarbarzyjsze i brutalne akty bezprawia.

Również i Republika Weimarska nie w tej dziedzinie nie zmieniła. Nie zmieniły za jej czasów ani złociste portrety germańskich kaiserów, nie usunięto dawnych „niemiecko-narodowych” sędziów, a wyroki na rewolucyjnych działaczy robotniczych w pełni były w „słuszym ciągu rejestracji”.

ku czci Georgi Dymitrowa jest dziś wymownym ostrzeżeniem dla bońskich naśladowców Hitlera

go, rzekomo demokratycznego trybunału, który też w pełnym swoim biegu został w 1933 roku przejęty przez hitlerowską „sprawiedliwość”.

Na miejscu słynnego procesu

W GŁĘBI sali czernieje ława oskarżonych — niemy świadek wielu tragedii i niejednej walki stoczonej przez niemieckich robotników — rewolucjonistów z brunatnym terrorem bezprawia i okrucieństw. Skromna tablica zawieszona nad ławą i ozdobiona złotym wieńcem laurowym powie o walce najbardziej bohaterów, którą tu na sali sądu lipskiego prowadził z całą siłą hitlerowskich zbirów nieugięty Bulgar.

Napis na tablicy głosi: „Georgijowi Dymitrowowi, wielkiemu synowi” narodu bulgarskiego, który z tego miejsca bronił pokoju, demokracji oraz spraw międzynarodowego ruchu robotniczego przeciwko siłom faszystowskim.

Tak jest. Jesteśmy na miejscu słynnego procesu o podpalenie Reichstagu który rozpoczęły w roku 1933 z myślą o „likwidacji komunistów”, zakończył się sromolną klęską jego inicjatorów. Obecnie sala ta została przekształcona w muzeum ku czci Dymitrowa, które otwarto w 70 rocznicę jego urodzin i oddano narodowi niemieckiemu w NRD pod opiekę.

Posąg Dymitrowa wznosi się naprzeciwko stołu, za którym ongiś zasiadali sędziowie. Czyni to niezapomniane wrażenie: surowe rysy Dymitrowa, jego skupiona twarz zwrócona w stronę sądu mówią: oto właściwy oskarżyciel! Oto ten, przed którym musiała się w końcu cofnąć hitlerowska „sprawiedliwość”.

W oszklonej witrynie zebrano trokistwie pamiętki po wielkim Bulgarze: jego odzież, którą nosił w dniach procesu, jego okulary, fajkę, pęk kluczy widelec.

Znajdują się tam również listy, które Dymitrow z celli więziennej pisał do swej matki i siostry. Oto wyjętek jednego z nich: „Termin rozprawy wyznaczony jest na 21 września. Potrwa ona zapewne 3 do 4 tygodni. Czekam na nią z cierpliwością i spokojem, albowiem przekonany jestem, że doprowadzi ona do mego uwolnienia, jeżeli tylko pewne wiadome i specjalne czynniki polityczne nie postanowią inaczej”.

W głębi sali znajdują się małe drzwi, za którymi z korytarza wchodził się do chłodnej celi. To tutaj trzymał Dymitrowa w czasie trwania procesu. W celi znajdowały drewniana przęca, przymocowana stolik i taorel — o to i całe umeblowanie izdebki, przez którą przewinęło się wielu najlepszych i najdzielniejszych synów narodu niemieckiego.

Niezłą przeszłość ma sąd w Lipsku. Stawali przed nim Bebel i Liebknecht, w roku 1932 Walter Ulbricht, w roku 1934 — 80 robotników, którym wymierzono wysokie kary więzienia. Tysiące antyfaszystów zasiadało już na ławie tego Reichsgerichtu, ale również z tej ławy rozległy się w roku 1933, rzucone pod adresem Goeringa, słowa Georgi Dymitrowa: „Pan, jak się zdaje, obawia się moich pytań, panie premierze!”

Proces Dymitrowa utrwalony na taśmie dźwiękowej

GŁĘBOKIE i niezwykle wrażenie odnosi się słuchając taśmy dźwiękowej, na której w owym czasie nagrano fragmenty procesu. Pełne wściekłości historyczne krzyki Goeringa i pełne zimnego spokoju odpowiedzi Dymitrowa, jego głęboki patriotyzm i gorąca obrona spraw ruchu robotniczego, mogą dać pojęcie o pojedynku, który został stoczony na tej sali, o pojedynku, zakończonym haniebną porażką „głównego oskarżyciela” — Hermana Goeringa.

W muzeum znajduje się jeszcze wiele pamiętek i dokumentów, świadczących o tym, jak głośno i dalekie echo wzniosła wśród mas robotniczych całego świata bohaterka postawa więźnia „sprawiedliwości hitlerowskiej”. Można tu znaleźć również wydawane wówczas potajemnie niemieckie czasopisma i ulotki oraz ukrytą pod okładką reklamowej broszury „biułańska księga”, wydaną przez niemieckich antyfaszystów dla ujawnienia źródeł hitlerowskiej klęki, a między innymi — zbrodni podpalenia Reichstagu.

Znajdujący się w muzeum materiał dokumentalny udowodnia, że Dymitrow, tylko dzięki poparciu Związku Radzieckiego nie został po wyroku uwięzionym w więzieniu przez hitlerowców do obozu koncentracyjnego, lecz musiał być przez nich, choć rzyły tali zębami, wypuszczony na wolność.

Dokumenty zdrady n emieckiej socjaldemokracji

JESZCZE jeden pawilon w tym muzeum na tle obecnej sytuacji w Niemczech zasługuje na specjalną uwagę. Jest w nim przedstawiona w dokumentach historia Niemiec w okresie od rewolucji listopadowej, aż do objęcia władzy przez Hitlera. Dokumenty te ujawniają zdradę pracodawców i socjaldemokracji w stosunku do niemieckiej klasy robotniczej i ukazują, że tylko przez rozniecenie tego ruchu udało się faszystom zdobyć władzę w Niemczech.

Muzeum ku czci Dymitrowa w Lipsku warto zwiedzić. Warto je zwiedzić szczególnie w dobie obecnej, kiedy nowi goeringowie rodzą się w Bizoni i kiedy z ich inicjatywy inspirowane są nowe procesy przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec, dające tak samo, jak w roku 1933 do jej likwidacji.

Albowiem interpelacji i zapytań posłów komunistycznych kłusa borska obawia się nie mniej niż Goering, kiedy musiał wysłuchiwać słów komunisty Dymitrowa. Tylko, że sytuacja w roku 1932 jest zupełnie inna, niż była przed laty, dzielętnastu. Dzieli nas od tego czasu Stalingrad, dzieli nas maj 1945, kiedy to flaga zwycięskich wojsk radzieckich zatknęta została na gmachu berlińskiego Reichstagu. Dzieli wreszcie powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która pod rządami zjednoczonej klasy robotniczej miejsca kaźni niemieckich robotników przekształca na otoczone piętyzmem muzea. (old)

chu berlińskiego Reichstagu. Dzieli wreszcie powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która pod rządami zjednoczonej klasy robotniczej miejsca kaźni niemieckich robotników przekształca na otoczone piętyzmem muzea. (old)

Echo działa

WYŁĄCZNOŚĆ DLA SPÓŁDZIELNI

W notatce pt. „Kolorowe kłopoty” zapytywaliśmy się, dlaczego krakowskie farbniarstwo farbuje „hurtem” na jeden kolor, w wyniku czego musi się miesiącami czekać, aż nadejdzie kolej na następną barwę.

Po przeprowadzeniu dochodzeń, Prezydium MRN poleciło Wydziałowi Handlu, aby spółdzielnie usługowe otrzymały wyłączenie zakupu barwników w Centrali Przemysłu Chemicznego oraz, aby Związek Branżowy był każdorazowo powiadamiany przez Centralę o nadejściu nowych barwników. (2423)

NIESUMIENNEGO SPRZEDAWCĘ ZWOLNIONO

Kwestionowaliśmy w notatce „Bo mi się nie chce” sposób podejścia do klientów sprzedawcy przy stoisku PSS z ziemniakami przy placu Kleparskim. Dyrekcja PSS w odpowiedzi wyjaśniła, że wspomniany sprzedawca za niesumienne wykonywanie obowiązków został zwolniony z pracy. (2424)

BĘDZIE SPOKÓJ

Prezydium MRN zwróciło się do Komendy Milicji Obywatelskiej z prośbą o zastosowanie odpowiednich środków w celu przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa w Parku Bednarskiego w Podgórzu. (2425)

UKARANO WINNYCH

Depesze nie będą już kursować w tempie żółwia. Dyrekcja Poczty stwierdza, że celem uniknięcia wypadków opóźnień w doręczeniu telegramów wydano odpowiednie zarządzenia. Winnych omawianego przez nas zaniedbania ukarano. (2422)

Z OPÓŹNIENIEM ALE PRZYBYŁY

Interwencja nasza w sprawie przesyłki kajaków z Koronowa do Krakowa odniosła skutek: kajaki przybyły do Krakowa 14.8 bm. Winni niedopuszczalnego przetrzymania kajaków zostaną pociągnięci do odpowiedzialności służbowej. (2113)

NASYP ZOSTANIE USUNIĘTY.

Nasyp, powstały przy zmianie rurociągów gazowych przy ul. Puławskiej i Skwerowej, zostanie w najbliższym czasie usunięty. (2345)

Jerzy Wyszomirski

Czworoksiąg gruziński

NIEDAWNO Artur Sandauer w felietonie „Prosimy bardziej komunikatywnie” utyskiwał na język naszych literatów którzy zamiast „niesamowity” piszą „makabryczny” a zwyczajny upadek, zmarnienie czy ruinę mienia górną a chmurnie „degrengolada”. Chciałem dać felietonowi tytuł: „Tetralogia gruzińska”, ale — pomny na uwagi Sandauera — zmieniłem to na „czworoksiąg”, żeby było bardziej komunikatywnie czyli zrozumiale. Bo „tetralogia” po grecku oznacza dzieło, składające się z czterech ksiąg, jak „trylogia” — z trzech. Dla przykładu tetralogią w naszej literaturze są „Noce i dnie” Marii Dąbrowskiej.

Otóż, ukazały się właśnie nakładem „Czytelnika” dwa pierwsze tomy olbrzymiego czworoksięgu z dzieł Gruzji, i o nich tym razem pogawędzimy. Tytuł dzieła brzmi: „Wielki Mourawi”. Nazwisko autora — Anna Antonowska. Odwracamy kartę tytułową i czytamy: z języka rosyjskiego tłumaczyli Maria Mongirdowa i Mikołaj Dąb; teksty archaizowane opracował dr. Stanisław Skorupka; redaktor — Krystyna Sobczuk; ilustrowała Maja Berezowska; okładkę projektował Antoni Porebski.

A zatem kształt polski, nadany dziełu Anny Antonowskiej, jest owocem żmudnej niewątpliwie i pieczołowitej pracy kilku osób. Najmniejszy w niej udział wzięli oczywiście Porebski, znacznie większy — Berezowska, która by zilustrować takie dzieło musiała się wnieść wyczerpujące i poczynić trochę studiów w dziedzinie folkloru czyli ludownawstwa gruzińskiego, żeby oddać wnikliwie wszystkie tony, realia — innymi słowy, właściwości i osobliwości kultury gruzińskiej. Sam zaś móżół tłumaczenia ponoszą trzy — ściśle: cztery osoby — Mongirdowa, Dąb, Skorupka i Sobczuk — ta ostatnia jako redaktorka przekładu, wiemy bowiem, że w dzisiejszym ustroju wydawniczym redaktor tłumaczenia nie tylko czyta je, sprawdza i zestawia z oryginałem, ale robi również potrzebne poprawki i zmiany, jest więc poniekąd współautorem, na którym ciąży niemiejsza odpowiedzialność, niż na właściwym przekładawcy.

Polski „Wielki Mourawi” jest tedy dziełem pracy zespołowej. To też ja, jako sprawozdawca w danej chwili, znalazłem się o tyle w kłopotcie, że żadnej z czworga wymienionych osób poszczególnie nie mogę ani pochwalić ani zganić, nie wiem bowiem, co która z nich w trud tłumaczenia włożyła. Szczęściem, ganić nie potrzebuję: rzecz napisana jest po polsku bardzo gładko i potocznie i nigdzie nie uderza czytelnika żadnymi zaskokami stylistycznymi czy językowymi.

Anna Antonowska

„**W**IELKI MOURAWI” (mourawi znaczy po gruzińsku: namiestnik, zarządca) poprzedzają jest — bardzo słusznie — dokładną przedmową, wprowadzającą nas w czasy i wypadki opisywane. Stręczyć ją pokrótce by zachęcić czytelnika do zapoznania się z tą istotnie epopeją z dzieł bohaterki Gruzji.

Najpierw parę słów o autorce, Anna Arnoldowna Antonowska urodziła się w r. 1885 w Tyflisie (Tbilisi), stolicy Gruzji, miście nie tylko malowniczo położonym i rozbudowanym tarasowo na stokach górskich, ale i wielce starożytnym, bo początkami swymi sięgającym wieku V, posiadającym odwieczne warownie, zamki i świątynie — pomniki chwwały narodowej. Sama tedy atmosfera Tyflisu usposobia do rozmyślań nad przeszłością kraju. Przez szereg lat Antonowska była raczej aktorką i dopiero Rewolucja Październikowa umożliwiła jej rozpoczęcie dawno zamierzonej pracy literackiej nad „Wielkim Mourawim”, pracy wymagającej gruntownych badań archiwalnych. Archiwa zaś i biblioteki, zarządzane głównie przez egzarchów czyli patriarchów gruzińskich, nie były łatwo dostępne: otworzyła je na rozkaz dla naukowców i literatów dopiero Rewolucja.

Tak zaczęło się od r. 1924 pisanie „Wielkiego Mourawiego”, którego drugi watek — prócz historycznego — stanowi niezmiernie bogaty, bujny, przepyszny wschodni folklor gruziński — kaukaski. W latach 1937 — 1940 wyszły dwa pierwsze tomy epopei, za które autorka otrzymała Nagrodę Stalinowską. W r. 1947 ukazał się tom trzeci. Obecnie Antonowska kończy tom czwarty i ostatni.

Georgii Saakadze

RYTYKA radziecka stwierdza, że „Wielki Mourawi” jest „pierwszą ksiązką w rosyjskiej radzieckiej literaturze pięknej, poświęconą dziejowej przeszłości Gruzji; odzwierciedla ona epokę późnego feudalizmu w XVI i XVII i oświetla jeden z najtragiczniejszych epizodów historii narodu gruzińskiego”. Jakż mianowicie?

Gruzja pod względem ustrojowym przeżywa wówczas całe zło i klęski systemu feudalnego. Na jego szczycie wznosi się cesarz-król w rękach możnowładców świeckich i duchownych, władających całkowicie krajem, toczących między sobą bezustanne wojny o powiększenie swych posiadłości. Gdzieś, znacznie niżej widzimy warstwę „znawców” czyli szlachty, przeważnie drobnej i występującej się z koniecznością feudałom (zupelnie nie

mal jak w Polsce magnatów i królów), a już hen na dole w ponurej głębi — chłopstwo pańszczyźniane. W takim stanie rozbitcia wewnętrzny, niedy chłopca i samowoli „didebulów” (możnowładców) Gruzja zostanie zagrożona przez dwóch potężnych i za borchych sąsiadów — Iran i Turcję.

W owej chwili wystąpił na widownię Georgii Saakadze, Wielki Mourawi, bohater narodowy i „jeden z największych mężów w dziejach Gruzji”. Któż to był? Oto słowa krytyka radzieckiego Borysa Czornyje: „Ten matorośny znawca całe swe życie poświęcił walce z feudałami... Rozumiał, że tylko zjednoczenie wszystkich księstw gruzińskich w państwo scentralizowane, oparte na silnej władzy i stałym wojsku, może uratować jego ojczyznę od zagłady i utworzyć jej drogę do niezależności i rozkwitu. Walcząc z feudalnym rozczłonkowaniem Gruzji, Saakadze stał się wyrazicielem ideału postępowych...”

Żywość tego niezwykłego czło-wieka, postaci jak z kamienia wykutej, pełen przygód i walk, chwały i klęsk, triumfów i niedoli, jest tematem powieści Antonowskiej. A item tego żywotu? O, za trudno to zawrzeć w jednym zdaniu! Czy pamiętamy, co to jest epopeja? To takie wielkie dzieło literackie, które przedstawia do niesie wydarzenie z historii pewnego narodu a jednocześnie obrazuje całokształt jego życia bytu, zwyczajów i obyczajów — w najdrobniejszych szczegółach: jest to niejako encyklopedia wiedzy o danym narodzie w pewnym momencie jego dziejów. Taki jest właśnie „czworoksiąg” gruziński Antonowskiej.

Przodownicy pracy

Krak. Zakładów Przem. Gumowego w rys. J. Żebrowskiego



ANNA OULEHLA

lat 20, wyrabia 133 proc. normy, członek Zarządu ZMP na terenie fabryki, członek Rady Zakładowej.



JANINA STEFANEK

racjonalizator pracy, wyrabiająca 157 proc. normy, posiada trzy dyplomy za pracę zawodową i społeczną.



ANTONI HERJAN

ślusarz, wyrabiający 155 proc. normy, nagrodzony za wzorową pracę.



KINGA ZNAŃSKA

cłonek brzołady Hantki Sawickiej, pracuje jako konfekcjonerka wyrabiająca 155 proc. normy.

Odpowiedzi REDAKCJI

Stały Czytelnik „Echa” Kraków. Sprawy winien zająć się i wydać opinię Komitet Blokowy. Potem należy wystąpić z zażaleniem do Prezydium MRN. (2392)

Kazimiera Modelska, Kraków. Zwracamy się do dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji o szybkie i skuteczne zajęcie się Pani sprawą. (2381)

Stanisław Białoń, Kraków. Interweniuemy w Wydz. Budownictwa Prezydium MRN — wynik podamy do wiadomości. (2357)

Eugenia Kasza, Kraków. Zbadaniem sprawy zajmie się Wydz. Zdrowia Prezydium MRN. (2356)

Władysław Trojanowski, Kraków. Oczekujemy obecnie na odpowiedź od dyrekcji KPZB Nowa Huta, dokąd zwróciliśmy się o interwencję. (2430)

Ewa Ernst, Kraków. Bronisław Krynicki, Kraków — Maria Złeba, Kraków. Prosimy o przybycie do Redakcji. (1935) (2170) (1598)

Konstanty Porebski, Wola Duchacka. Wydział Zdrowia Prezydium MRN poinformował nas, że w wyniku naszych starań zapewniono Panu miejsce na oddziale gruźliczym szpitala w Bochni. (1955)

Rudolf Sokolowski, Kraków. Jak nam wiadomo, Dyrekcja Okr. Kolei Państw. udzieliła Panu piśmiennie obszernych wyjaśnień. (2195)

Danuta Nogieć, Kraków. Powia domiliśmy władze zwierzchnie nieuprzejmej kasjerki, aby pouczyły ją o obowiązku zgodnego z przepisami obsługiwanie pasażerów. (2414)

Rudolf Cieśla, Kraków. Zamówienie zostało już częściowo wykonane, ostateczna realizacja dokonana będzie w kolejności zamówień. (2322)

Wojciech Kopacz, Kraków. Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Nowej Huty wyjaśniła nam, że pracując dopiero dwa miesiące nie nabył Pan jeszcze prawa do zasiłku rodzinnego. Konieczne jest przepracowanie okresu trzymiesięcznego. (2037)

Stanisław Mariuszak, Kraków. Prosimy zgłosić się u wiceprezesa Związku Branżowego Włóknienniczych Spółdzielni Pracy Winiarskiego, gdzie obiecano nam pozytywnie załatwić Pani prośbę. (2396)

„Gromada Długoszyń”, p. Szczakowa. Prośbę Wasza przesyłaliśmy do Dyrekcji Okr. PKS. — Po otrzymaniu odpowiedzi, poinformujemy. (2301)

Mechaniczna zacieraczka konstrukcji Michała Krajewskiego przyspiesza i ułatwia pracę przy wykańczaniu tynków

BUDOWNICZY Polski Ludowej, Michał Krajewski, skonstruował pomysłowy aparat do mechanicznego tynkowania, który po licznych udanych próbach, wprowadzony został praktycznie do budownictwa, usprawniając końcowy etap przy wykańczaniu budynków.

Konstruktor Krajewski, od kwinty br. pracował nad konstrukcją aparatu, który by usunął uterki przy ręcznym zacieraniu tynku.

Prototyp mechanicznej zacieraczki, zbudowany według rysunku Krajewskiego — w Instytucie Techniki Budowlanej, już przy pierwszych próbach wykazał swą sprawność i wydajność pracy, zacierając mechanicznie 80 m. kw. tynków na godzinę. Praca przy zacieraniu tynków przy pomocy nowego aparatu jest lekka i nie skomplikowana i może być wykonana przez niewykwalifikowanych pracowników.

PRÓBY nowego aparatu odbyły się przy wykańczaniu wnętrza zajezdni autobusowej przy ul. Inflanckiej, pod kontrolą zespołu inżynierów Politechniki Warszawskiej, Instytutu Techniki Budownictwa i Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa. Próby wypadły dobrze, gdyż stwierdzono, że nowy aparat jest znacznie wydajniejszy od znanych dotychczas aparatów tego rodzaju.

Aparat do zacierania tynku polskiej konstrukcji może być stosowany zarówno do tynków zewnętrznych, jak i wewnętrznych, przynosząc olbrzymie oszczędności i przyspie-



O punktacji meczu ATK — CWKS zdecyduje walka rezerw

Dziś z Zatopkiem na 10 km pobiegnie Szwargot

ILE emocji, ileż zniecierpliwienia przeżywa widz na trybunach w oczekiwaniu na zapowiedziany pojedynek doskonałych zawodników, lub chociażby samotny występ... Zatopka! Co chwilę spogląda na zegarek, wierce się, kręci, serce mu bije, w dotyku odczuwa niepokój. To widz, a cóż dopiero zawodnik przed odpowiedzialnym startem.

**DOKĄD
dzisiaj
POJDIEMY?**

PILKA NOŻNA
I liga

Godz. 12, stadion Gwardii: Gwardia Kr. — Górnik Radlin.

O mistrzostwo klasy I.

Godz. 15, boisko Unii Borek: Unia Borek — Spójnia MHD.

KOLARSTWO

Godz. 15.30, tor kolarski Ogniwa: wycieczka kolarskie za prowadzeniem motorów.

LUCZNICTWO

Godz. 8, stadion lekkoatletyczny Ogniwa: mistrzostwa Krakowa w lucznicwie.

TENIS

Godz. 9, korty Ogniwa MPK: turniej klasyfikacyjny w grach podwójnych i w grze mieszanej seniorów.

STRZELECTWO

Godz. 8, strzelnice Gwardii i na Woli Justowskiej: drużynowa eliminacja wojewódzkie w strzelaniu sportowym.

SPORT WODNY

Godz. 9.30, przystań Kolejarska: zakończenie sezonu kajakowego i masowy spływ turystyczny do Niepolomice.

BOKS

Godz. 19, hala OWKS: zawody o mistrzostwo klasy wojewódzkiej — OWKS — Spójnia Nowy Sącz.

SPARTAKIADA SP

Godz. 8.30, stadion lekkoatletyczny Ogniwa: Spartakiada Brygad PO SP w lekkoatletyce, strzelaniu, siatkówce i piłce nożnej.

SPORT MOTOROWY

Jesienny raid motocyklowy Ogniwa z udziałem zawodników krakowskich, śląskich i rzeszowskich.

SIATKÓWKA

Godz. 10 i 15, boisko Kolejarska Kr.: finały mistrzostw wojewódzkich w siatkówce drużyn męskich.

Lekkoatleci CWKS wiedz, że w meczu z ATK stoją na bardzo trudnej pozycji i różnicę punktową będą mogli zmniejszyć, bijąc drugich i trzecich reprezentantów ATK. Zatopek, Skobla, Jungwirth są nie do pokonania. O wyniku zadecyduje walka rezerw.

**GRZYBOBRANIE
USPOKAJA NERWY**

Nerwowe nastroje drużyny lekkoatletycznej CWKS rozładuje... grzybobranie. Zawodnicy na całej przedpłynie jadą sobie hen za Warszawę i tam okazuje się, że najskuteczniejszym „grzybobranem” jest sympatyczny tyczkarz Janiszewski. Pobit wszystkich o kilka prawdziwków i masłaków.

Włóczor najwięcej chyba sprzyła rozważaniom na temat: „co to będzie?” — Nie, koleczy, rozważania nie wam nie pomogą — mówią trenerzy i zabierają chłopców do kina, teatru, na koncert. Przedostatni wieczór przed zawodami obde drużyny spędziły w cyrku. Przy każdym Czechosłowaku siedział Polak i usiłował tłumaczyć mu dowcipy clownów.

Dziennikarze sprzymierzyli się z kłopotliwym CWKS i o ile tylko mogli się powstrzymać, nie pytali naszych o tzw. „szanse”. Inna rzecz, że często sami zawodnicy wywnętrzały się. Tak Szwargot zwierzał się samemu Zatopkowi:

— Jeżeli teraz nie zrobię przy tobie wyniku, to już nigdy nie zrobię — powiedział szawo.

Szwargot jest trochę egzaltowany i zapomina, że to dopiero początki jego kariery, że okazji do startu z Zatopkiem będzie miał w przyszłości wiele.

Po długim i bogatym sezonie lekkoatleci nasi są nieco zmęczeni. Spotkanie z Czechosłowakami jest wspaniałą okazją do startu „na całego”, ale i Graj i Mach i Kleczewski i Krzyszkowiak i pewnie sam patetyczny Szwargot woleliby, aby start ten wypadł w okresie, kiedy byli w pełni świeżości. Polscy lekkoatleci nie mają jeszcze umiędzynarodowienia „przechowywania” formy przez dłuższy czas.

NIEDZIELA. Pocz. godz. 15 — 800 m. Powtórny pojedynek Kleczewskiego z Jungwirthem. Skok w dal. Interesująca walka sześciu skoczków, z których każdy ma już za sobą 7-metrowe skoki. Grabowski miał ostatnio czwarte, trenował lekko tylko kilka dni przed zawodami. 3 km z przeszkodami. Wiele fachowców daje szansę Chromikowi i Krzyszkowiakowi w walce z Roudnym. Krzyszkowiak startuje na tym dystansie po raz pierwszy. Szkoła, że będzie zmęczony po sobotnim biegu. 3 km z przeszk. będzie chyba najcięższym biegiem meczu. Godz. 16.20, 10 km. Rekordzista świata Zatopek (28:02.6) zmierzy się ze Szwargotem (30:47.6), który nawet nie jest rekordzistą Polski (Kusochński 30:11.4).

Kto zobaczy ten bieg, będzie świadkiem walki dwóch niezwykłych ambitnych sportowców: najlepszego biegacza wszystkich czasów, wspaniałego szampiona z surowym jeszcze zawodnictwem o bardzo małym jeszcze doświadczeniu. Szwargot ma 26 lat, Zatopek 30. Jednego tylko życzymy naszym długodystansowcom: aby nie dali się ponieść temperamentowi i, trzymając się kurczowo za Zatopkiem, nie „zarznieł się” jego tempem. (S)

Halo! tu Brno!

przy telefonie kierownik
drużyny motocyklistów

HALO! Tu Brno! Grand Hotel. Ba-za motocyklistów polskich! — Nasza ekipa jest bardzo skromna w porównaniu z reprezentacją np. NRD i Węgier. Niemców startuje aż 20, na wspaniałych i doskonale przygotowanych motorach. Węgrów 16 z mistrzami i mistrzyniami, Czechosłowacy jako gospodarze wystawiają oczywiście najliczniejszą drużynę. Startować ich będzie prawie 100.

Wycieczka w Brno jest jednym z najciekawszych w Europie. Jedno okrążenie ma długość 18 km, 180 km (10 okrążeń) trasy wymaga i technicznego opanowania zawodnika i doskonałego przygotowania maszyny. Jedno okrążenie ma przeszło 100 (!!!) zakrętów. Nasza szpiczka gromadka czuje się w Brnie jednak bardzo dobrze. Chłopcy odbyli już na trasie trening i uczą się niemal na pamięć każdego wirażu. Sukcesów nie należy się spodziewać, ponieważ jak powiedziałem jest nadzwyczaj silna konkurencja. W koleżeńskim i braterskiej atmosferze wszyscy jednak zawodnicy dzielą się swymi doświadczeniami i spostrzeżeniami. Wycieczka w Brno będzie wielką imprezą. Każda z drużyn ma swego opiekuna. Polakami zajmują się nadzwyczaj gościnnie robotnicy z fabryki elektrotechnicznej im. Fuczika. Czwartkowy wieczór spędziliśmy u nich w klubie fabrycznym. Pogoda bardzo się poprawiła po kilkunastu dniach deszczu. W sobotę trasa będzie po raz ostatni otworzona dla trenujących.

**Spotkania
o Puchar Polski**

Do półfinału rozgrywek z cyklu o Puchar Polski na szczeblu województwa krakowskiego zakwalifikowały się drużyny: Stal Tarnów, Włókniarz Andrzychów, Unia Szczakowa oraz Spójnia Okocim. Ostatnio rozegrane spotkania przyniosły następujące rezultaty: Kolejarski Nowy Sącz — Stal Tarnów 2:3 (0:1); Włókniarz Andrzychów — Unia Żywiec 1:0 (1:0); Unia Szczakowa — Ogniwo Myślenice 5:3 (2:1).

W niedzielę odbędzie się następujące spotkania półfinałowe: Stal Tarnów — Spójnia Okocim, Włókniarz Andrzychów — Unia Szczakowa.

Rozszerzone plenum aktywu sportowego

W poniedziałek dnia 29 bm. w sali teatru Studio odbędzie się rozszerzone plenum aktywu sportowego z udziałem około 600 delegatów i przedstawicieli jednostek sportowych z terenu województwa krakowskiego.

Celem zebrania będzie zadokumentowanie i stwierdzenie udziału sportu krakowskiego w akcjach mających na celu poparcie Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Początek zebrania o godz. 17. W części artystycznej przewidziany jest udział zespołu Teatru Rapsodycznego, który wystawi sztukę pt. „Polonez” Imé Pana Bogusławskiego.

W związku z rozszerzonym plenum aktywu sportowego, konferencja w sprawie Marszów Jesiennych została przeniesiona na wtorek godz. 10 w sali konferencyjnej WKKF przy ul. Basztowej 6.

Zawody łucznicze i strzeleckie w Krakowie

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na torze łuczniczym na stadionie Ogniwa tradycyjne doroczne łucznicze mistrzostwa Krakowa z udziałem najlepszych łuczników z całej Polski.

Na starcie obok znanych zawodników krakowskich, mistrza Polski Mażurka, Hauschilda, ośmiokrotnej mistrzyni Świata, zasłużonej mistrzyni Polski — Kurkowskiej — Spychajowej, Kondrackiej i Kasprzykowej, zobaczyliśmy także i innych zawodników, którzy, być może, nawiążą równorzędną walkę z mistrzami. Są to m. in. Kamionka, Jurawicz, Kondracka Irena (siostra wicemistrzyni) oraz mężczyźni: Babiarz, Kędzióra i Filip.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano pół trójboju długiego w konkurencji zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

Organizacją zawodów zajmuje się WKKF Kraków.

Równocześnie na strzelniczy wojsko wej na Woli Justowskiej odbywają się wojewódzkie mistrzostwa strzeleckie. W skład konkurencji pierwszego dnia zawodów wchodziło strzelanie z karabinu wojskowego 300 m. Z trzech pozycji strzeleckich oraz strzelanie z pistoletu wojskowego na odległość 25 m w pozycji stojącej.

W zawodach strzeleckich oprócz związkowych zreszeń sportowych biorą udział drużyny LPZ oraz PO SP.

ZDOBYWAMY SPO

Niedawno wrócił z Helsinek do ojczyzny, opromieniony sławą, której nie zna chyba żaden sportowiec na świecie Czy jest fenomenem? — Tak jest. — Fenomenem pracy, jak powiedzieliśmy na wstępie, dzielnym człowiekiem o wielkiej, niespożytej sile woli.

Opiekun lekarski Zatopka, dr. Zdenek Gornof z Instytutu Medycyny Sportowej Uniwersytetu w Pradze twierdzi, że Emil zawiąduje swe sukcesy przede wszystkim wzorowemu trybowi życia.

Zatopek nigdy jeszcze nie chorował poważnie, nie używa alkoholu, bardzo regularnie trenuje. Dr Gornof zaprzeczył przypuszczeniom niektórych lekarzy z zachodu, jakoby serce Zatopka było nienormalnie rozwinięte. Emil Zatopek jest zupełnie normalnym człowiekiem, który pilnym treningiem, higienicznym trybem życia i siłą woli doszedł do sukcesów, jakich przed nim nikt nie osiągnął.

Jest znony tak jak o dzień — na boisku wśród młodych, wpatrzonych weń jak w tęczę, szczęśliwych chłopców i dziewcząt ludowej Czechosłowacji. Trenuje wraz z nimi, uczy ich i przekazuje doświadczenia.

A najlepszym przykładem tego, czym stał się Zatopek dla sportu Czechosłowacji, jest mały obrazek, którym zakończymy nasze opowiadanie.

Piękny stadion w Gottwaldowie, dawnym Zlinie, wypełniony jest młodzieżą. Na bieżniach, skoczniach i rzutniach uwija się wielu młodych chłopców i dziewcząt, którzy przyszli tu, aby ubiegać się o odznakę sportową. W jednym miejscu grupa młodzieży otoczyła jakiegoś sportowca. Wesoło tu i gwarno — Zatopek lubi młodzież, sam czuje się młody jak nigdy.

Zawody młodzieży skończono. Bieżnia — wolna, Zatopek ściga dress, za chwilę rozpocznie swój trening.

— Usunąć się z bieżni!.. Uwaga, wolny tor! — woła któryś z chłopców.

Mistrz stoi już na starcie. Podniósł głowę i spojrzął przed siebie — tam, gdzie czarna wstęga bieżni niknie na wirażu.

Ruszył Wszystkie oczy patrzą na Zatopka. Patrzą — jak biegnie Emil, patrzą z dumą i ufnością. Zatopek biegnie sam, lecz nagle jeden z chłopców nie wytrzymał — ruszył w jego ślady. A za nim drugi, trzeci, dziesiąty, dwudziesty... (dok. nastąpi)

WIECH

Morderczy wyścig

P RZYJECHAŁ do Warszawy niejaki Zatopek z czechskiej Pragi rodem. Jak wiadomo, jest to facet, którego największy na świecie zapych posiada. Nikt go do tej pory nie wyszcignął. Na ostatniej olimpiadzie, czyli fizycznej rozrywce w świeżym powietrzu w Finlandii złoty medal zahażył. Właśnie z tą arą w berka na 10 km na obłoko specjalnego skwerku.

Zasuw ma, szkoda mrugać, nie ma dla niego mądrego, każdy jeden sportowiec za frajera się u niego zostaje. Coty świat z tzu. podzujem się na niego patrzy. Tylko jedna żona — nie. — Jak zawsze zresztą w małżeństwie.

Raz Zatopkowi mówi do swojego męża:

— Słuchaj Milek, bo jemu Emil na imię, ty wszędzie możesz być za dużego kozaka, ale nie u nas w mieszkaniu nie w dzisiejszym, równouprawnionem, demokratycznym-ludowym czasie.

Zamówiła u stolarza nieduży przenośny parganik i dawaj przez niego w kuchni skilka całymi godzinami. Rosół się gotuje, a ona przez ten plotek tam i nazad zaiwanika. To samo przy rzemieślniczej pieczeni i buraczkach. Potem, nauczyła się rzucać w dal pogrzechaczem i czym popadło. Toteż do takiej praktyki doszła w tych różnych sportowych artykułach, że razem z mężem na tę olimpiadę ją wzięli. Zatopek tak zaprawił przeciwników, że o dwa kula ich wszystkich zostawił i rzecz jasna automatycznie nawiąże szły złoty medal przykarawili. Nie możebnie zadowolony leci z niem do żony i krzyczy:

— Patrz Dania, co wygrałem — i tem mealem w oczy jej świeci.

A ona się strzywiła i też rękę do niego wyciąga:

— A to, to co? 50-proszówka? — I okazuje mu kropka w kropkie taką samą sztukę w zlocie.

Pokazało się, że jak on się ganiał z różnymi narodowościami na obłoko trawnika, ona w tym czasie też złoty medal zawiązała w rzucaaniu. W ten desęć biuletaria rodzinna państwa Zatopków o dwa „kółka” się powiększyła. A u nas w Warszawie nie za dobrze „Zatopkowi” na początek poleciało. — Przezał przed bieg, o lewa pierś, ale przegrał i to z nikomu nieznanem zawodnikiem, niedużem, grubym facetem z bródką. Sam byłem świadkiem. W eukierni na MDM się te zawody odbyli. Tłok w lokalu jak nieszczęście. Przyszłł Zatopek, posuwa od drzwi do jedynego, wolnego stolika na końcu sali. Jednocześnie z nim ruszyło w tem samym kierunku ze dwadzieścia parę osób.

Na razie cała stawka siła razem aż się głowami sztukał, ale Zatopek zastosował tzu. morderczy finisz i wysunął się najmarniej o 10 długości. Już, już miał wygrany wyścig i od razu ze staw

ki wyrwał się ten gruby z bródką, na prostej dochodzi do Zatopka. Zatopek ostatkiem wysiłkiem rzuca się naprzód, ale gruby jest w niemożliwej formie, zapycha tak, że iskry z podłogi leca. Zatopek puchnie w oczach, gruby daje ostatniego szusa, Zatopek rzuca się jeszcze raz do walki, nie widząc, że psychologicznie jest wykończony. Tu zamknięciem oczu, jakim rozłutował — gruby siedział przy stoliku, a przegrany Zatopek odchodził. Podlatam i mówię do grubego:

— Coś pan mistrza świata przerobił na szarą? Czy to tak pasuje? Gdzie staropoleka gościł? Ale gruby złapał się biału stolika i jęczy:

— Dla żony, muszę mieć ten stolik.

Jakżeśmy z Zatopkiem spojrzeli na te żony, caflśmy do tytu i nie mieliśmy już do tego faceta najmniejszej pretensji.

Cała nadzieja, że Zatopek odegra się na stadionie. Może grubego tam nie będzie. (Wiech)

Bratek pokonał Buchalika

K LASYFIKACYJNY turniej tenisowy w Katowicach jest niedłuki rozstrzygnięcia. W grach półfinałowych uzyskano następujące wyniki:

Licis przegrał po zaszarłej walce z Radziem, choć przy sta nie 6:2 i 5:4 miał aż 4 meczbole Ostatecznie Radzio wygrał 8:6 a decydującego seta 6:4.

Mistrz Polski Buchalk pokonał niespodziewanie porażkę z Bratkiem 4:6, 3:6 Buchalik próbował przestawić się na inny system gry, nie lobował lewą stonową częścią ręki przy siatce. W efekcie grał gorzej, niż zwykle i przegrał z dobrze usposobionym przeciwnikiem.

Inne ciekawskie wyniki: Piątek — Sebrała 6:3, 6:1. Niesirój — Chwytowski 7:5, 6:4.

W grupie półfinałowej kobiet Popław ska zwyciężyła Jaśkowiakównę 6:3, 6:2, a Ryczkówna pokonała w takim samym stosunku Kraczkównę. (I)

Szachiści walczą w Sztokholmie

W Sztokholmie od szeregu dni trwa międzynarodowy turniej szachowy. Wy niki 7 rundy były następujące:

Arcymistrz Kół (ZSRR) odniósł nowe zwycięstwo w partii z Unizkerem (Niemcy zach.) po przeprowadzeniu pięknej kombinacji z ofiarą figury. Arcymistrz Heller (ZSRR) pokonał Pilińska (Argentyna). Eliskases (Argentyna) pokonał Wajtonisa (Kanada), Stahlberg (Szwecja) — wygrał z Wile (N. Zelandia), Gligoricz (Jugosł.) — ze Steinerem (USA).

Remisem zakończyły się partie: Petrosjan (ZSRR) — Awerbach (ZSRR), Szabo (Węgry) — Golombek (Austria), Sanchez (Columbia) — Pachman (CSR).

Prowadził Kotow, mający 6 pkt z 8 partii. Stahlberg ma 5,5 pkt z 7. Szabo i Heller — po 4,5 z 8. Petrosjan — 4,5 z 7.

W niedzielę 28 bm. o godz. 10 na boisku przy ul. Dekerta rozegrane zostaną zawody piłkarskie pomiędzy kobietami sportowym Spójnią przy „Spółnocnej Pracy” a kołem sportowym PSS nr 1.

Dochód przeznaczony na budowę Warszawy.

Rada Okręgowa ZS Spójnia w Krakowie zawiadamia wszystkich członków, że treningi do Marszów Jesiennych odbywają się w wtorek i czwartki na własnym boisku w Dąbku od godz. 17—18.30. W razie niepogody treningi odbywać się będą na sali gimnastycznej w szkole nr 13 przy ul. Świerczewskiej w poniedziałki i środy od godz. 18.

W spotkaniu eliminacyjnym grupy trzeciej, rozgrywek mających na celu wyłonienie mistrza woj. krakowskiego w piłce nożnej na rok 1952, Unia Borek pokonała Kolejarską Wieliczka 1:0 (1:0).

Spotkanie rozegrano w Wieliczce. Gra na przeciętnym poziomie. Jedną bramkę zdobył Wyrwa. (W)

Każdy kawalek złomu

to cegiełka
w nowym
domu

— Chcemy rekordul... Chcemy rekordul... Rekordul... — wołały tłumy.

ZARTY I PRZEPRAWY

Cóż, nie było rady, nie wypadalo wprost zawięść tych gorących, najserdeczniejszych życzeń i Zatopek... pobit rekord świata, należący do Heino o 7 sekund.

Zarty na bok, czas był wyrubowany i wynik ten musiał kosztować Emila wiele, wiele wysiłku. Czas 29,28,2 min. — mówił sam za siebie. W ogóle z tym Heino (wielki był to biegacz) Zatopek miał stałe przeprawy. W meczu CSR — Finlandia w Helsinkach pokonał go raz jeszcze w ciężkiej walce na 10 km. Fin wraz ze swym rodakiem Konnenem wyczytniali istne szaleństwa taktyczne, aby zwyciężyć Emila.

Kiedy Emil był na jakimś meczu w Sofii, otrzymał niepokojącą wiadomość. Było to w końcu lata 1949 roku i wie dy właśnie Heino urwał z Emilowego rekordu jedną sekundę.

— No i cóż ty na to? — pytał Emila koleczy w Sofii.

— Nic; próbuję pobić rekord Heino. Ale nie zaraz. Przed tym się dobrze przygotowuję.

22 października odbył się ten wielki bieg w Witkowiicach. Uważano, że aby pobić rekord Heino, Emil musi przebiec każde okrążenie w 70,5 sekundy. Dla uproszczenia, bohater nasz miał biec każde okrążenie na przemian — po 70 i 71 sek.

Po dwóch okrążeniach uzyskał czas o 4 sek. gorszy od Heino, ale nie martwił się tym wcale, ponieważ Fin rozpoczął swój rekordowy bieg w fantastycznym tempie, którego nie zdołał utrzymać. Plan batalii i tym razem udał się w zupełności. Emil uzyskał 29,21,2, pobit znów Heino i postawił na swoim.

Ale wybiegliśmy zbyt naprzód, bowiem po meczu z Finlandią czekała w kraju na lekkoatletów CSR radosa wiadomość. Cała drużyna otrzymała zaproszenie do Moskwy. W czasie pobytu w ZSRR Zatopek prowadził notatnik, a oto niektóre fragmenty z kartek jego pamiętnika:

WIZYTA W MOSKWIE

„Byłem już w wielu krajach, w wielu miastach, ale nigdy jeszcze nie przygotowywałem się do wyjazdu z tak wielkim redosnym podnieceniem. Do Moskwy przybyliśmy wieczorem. Na lotnisku oczekiwali nas przedstawiciele Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury

Bieg do sławy

Według K. MOLNARA
tłum. J. Antoniewicz
oprac. B. TOMASZEWSKI

Fizycznej wraz z czołowymi lekkoatletami radzieckimi. Witano nas wyrazami najserdeczniejszej przyjaźni.

O Moskwie, tej stolicy świata, można by napisać książkę. Piękne, nowoczesne miasto, na ulicach wielki ruch.

Zwiedzaliśmy Kreml, gdzie pracuje towarzyszą Stalin. Wielkie wrażenie wywarło na nas Mauzoleum Lenina, przed którym w długim rzędzie stali w pełnym skupieniu radzieccy ludzie. Weszliśmy do środka i złożyliśmy wieniec.

Nasza reprezentacja przegrała mecz różnicą 75 punktów, chociaż w czasie spotkania poprawiliśmy 6 rekordów CSR. Dana rzuciła oszczepem prawie 43 m, ale rekordzistka świata Smirnickaja pokonała ją aż o 6 m! Cevona uległ na 1500 m. Wietusme, a ja stoczyłem zwycięską walkę z Kazancewem. Wygrałem, ale mój rywal wpadł na metę bijąc nowy rekord Związku Radzieckiego.

W jakiś czas później pożegnaliśmy się z Moskwą i z naszymi przyjaciółmi radzieckimi. Zawarliśmy wiele najlepszych przyjaźni i znajomości. Zdobyliśmy wiele doświadczeń. Tej podróży nie zapomnę do końca życia.

Zbliżyliśmy się do końca naszej opowieści. Zatopka czeka jeszcze podróż do Helsinek na XV Igrzyska, ale darujemy sobie te wielkie przeżycia, które mamy wszyscy zbyt świeżo w pamięci. Nieprawda?

DR. GORNOF MA GŁOS

Emil, którego od kilku dni gościł w Warszawie, przygotowuje się do dzisiejszego startu. Będzie startował na naszych oczach. Wraz z młodym i zdolnym Grajem, z pracowitym i wytrwałym Szwargotem.